Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Egzemplarz obowiązkowy

CENA 20 MAREK.

№ 42. Radomsko, niedziela 16 października 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie na kwartał IV . . 80 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
(dawniej ul. Kaliska 25.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza str.— za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 100 mk.
druga — piąta 60 mk., następne 50 mk.,
Nekrologi m. 60 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 10 marek za wyraz.

W 300 letnią rocznicę bitwy pod Chocimem.

W bieżącym tygodniu Polska obchodziła 300-letnią rocznicę zwycięstwa oręża poskiego nad Turkami. Osman II z armją około 300-tu tys. wyruszył nad podbój nietylko Polski, ale i Europy. Polska przeciwko tej nawale niewiernych wysłała zaledwie 65 tysięcy żołnierza. Na czele wojsk polskich staje Karol Chodkiewicz. Dnia 29-go sierpnia 1621 roku rycerstwo polskie przeprawia się na prawy brzeg Dniestru i staje obozem warownym pod Chocimem, zagradzając drogę muzułmanom. Tutaj to około dwuch miesięcy trwał bój wielki. Nieustraszone hufce polskie, owiane wielką miłością Ojczyzny i pewne zwycięstwa, bohatersko odpierają wszystkie ataki wojsk tureckich. Tu w obozie, strudzony walką, kończy życie hetman Karol Chodkiewicz. Chorągwie polskie walczą dalej pod dowództwem Stanisława Lubomirskiego i odpierają zwycięsko wszystkie gwałtowne uderzenia mahometan. Sułtan, widząc, że żadna siła nie złamie żelaznego pierścienia wojsk polskich, zawarł z Polską pokój dnia 9 października. Tryumf oręża polskiego pod Chocimem ocalił całą Europę od srogiego jarzma tureckiego. Piersi rycerzy polskich i pola chocimskie ocaliły Chrześcijaństwo. To też słusznie nazwano Polskę przedmurzem Chrześcijaństwa.

Że tak jest, świadczą o tem świeże czyny oręża polskiego z dni sierpniowych 1920 roku. Jak ongi, tak i dziś o śpiżowe piersi Obrońców Polski i modre fale Wisły rozbiły się hordy barbarzyńców bolszewickich, które niosły całemu światu cywilizowanemu pożogę, mord i zniszczenie. Cud nad Wisłą, to najpiękniejsza karta dziejów wskrzeszonej Ojczyzny.

A. S.

O reformie administracji państwowej.

Wśród różnych wniosków, składanych pzzez posłów w Sejmie, zapewne naszych Czytelników zainteresuje nagły wniosek posła dr. A. Suligowkiego w sprawie reformy administraeji państwowej, o ezem dziś bardzo dużo się mówi, gdyż jest to jeden z punktów programowych ministra skarbu Michalskiego. Streszczony (ze względn na brak miejsea) poniższy wniosek podany był jeszcze przed nominacją nowego ministra i będzie rozpatrywany łącznie z jego projektem o zmniejszeniu urzędów w Sejmowej Komisji Administracyjnej. Red.

Z okazji złożonego w lipcu r. b. przez rząd budżetu na rok 1921, przy odbytej w komisji budżetowej ogólnej debacie, ujawniły się wady naszego ustroju administracyjnego, a w szczególności nadmierna ilość władz i urzędów, a co za tem idzie rozszerzanie przez władze państwowe sfery zadań, przekraczające wszelkie granice, jakie nauka i doświadczenie narodów przodujących w cywilizacji dla państwa zakreśliły.

Pierwszym błędem, jaki został popełniony przy organizacji naszego rządu, było otworzenie nadmiernej ilości ministerstw i innych władz centralnych kierowniczych. Obecnie posiadamy aparat państwowy złożony z 16 ministerstw, dwóch urzędów głównych i kontroli państwowej, co daje razem 19 ciał naczelnych kierowniczych.

Drugim błędem było powierzenie wewnętrznej organizacji ministerstw oraz władz każdego zakresu zaproszonym ministrom, z których każdy w swoim zakresie nietylko organizował ministerstwo, ale otwierał wedle swego widzimisię władze podległe sobie po województwach i powiatach. Ministerstwa powstawały jak grzyby po deszczu, ale w odnośnych dekretach o sposobie formowania biur i urzędów nie było mowy. I stało się, że niektóre ministerstwa, a zwłaszcza ministerstwa najmniej potrzebne, zaczęły otwierać podległe sobie rejony prowincjonalne, wytwarzając ze swoich ministerstw aparaty ponad wszelką potrzebę szerokie i rozgałęzione. Te wszystkie urzędy pochłaniają niesłychanie wielkie miljony i przyczyniają się poważnie do zachwiania równowagi budżetowej.

W następstwie tego dowolnego i bezplanowego tworzenia urzędów przyszła rozrzutność i marnotrawstwo grosza publicznego i to stanowi trzecią wadę naszego ustroju administracyjnego.

Czwartą zaś wadą, pozostającą w ścisłym związku z wyliczonemi trzema wadami, stanowi chorobliwy etatyzm -ingerencja rządowa w różne dziedziny życia społecznego, ingerencja krępująca swobodę pracy, tamująca prywatną inicjatywę, łamiąca energję społeczną i ogranieząjąca bez potrzeby życie obywatelskie.

Otóż zachodzi potrzeba ścisłej i dokładnej rewizji całego aparatu państwowego. Bez szkody, a nawet z pożytkiem dla kraju mogą i powinny być skasowane cztery, a nawet pięć ministerstw. Wcielić należy minist. kultury i sztuki do oświaty, minist. zdrowia do spraw wewnętrznych, ninist. aprowizacji podobnież, minist. opieki społecznej podobnież, minist. poczt i telegrafów możnaby połączyć z ministerstwem kolei w jedną całość. Również należałoby główny urząd likwidacyjny wcielić jako wydział do minist. spraw zagranicznych. Rozumie się samo przez się, że wypadałoby współcześnie kasować niektóre niepotrzebne przy minist. urzędy i powierzyć ich zadania organizacjom samorządowym lub instytucjom społecznym, a co ważniejsza wypadałoby znieść liczne urzędy okręgowe i powiatowe, zastępując je odpowiednimi referentami przy starostwach.

Chodzi nietylko o zmniejszenie liczby urzędników, nietylko o usunięcie pracowitych próżniaków, należy machinę państwową gruntownie zreformować i przerobić. Oszczędności przyjdą, urzędnicy niepotrzebni znikną, jako wynik reformy dokonanej na wielką skalę, reformy zasadniczej, przedsięwziętej dla dobra państwa z myślą o podniesieniu energji społecznej, o podniesieniu wytwórczości na wszelkich polach, o pobudzeniu społeczeństwa do wytężenia wszytkich sił na pożytek kraju, przy zdjęciu z władz państwowych różnych robót i prac, któremi przez błędne pojmowanie zadania państwowego zostały obciążone.

Dr, A. Suligowski.

Wiadomości polityczne.

W sprawie Górnego Śląska nadchodzą wciąż wiadomości sobie przeciwne i dlatego też trudno powiedzieć coś pewnego. Ostatnia depesza ma wszelkie pozory wiarogodności, a mianowicie, że Liga Narodów przesłała Radzie Najwyższej ostateczną decyzję, która ma być wkrótce ogłoszona. Podobno zdecydowano przyłączyć do Polski: Katowice miasto i powiat, część Lublinieckiego Bytomski pow. bez miasta, Góry Tarnowskie, Królewską Hutę, jako też powiat Rybnicki i Pszczyński. Nie byłyby w ten sposób zaspokojone sprawiedliwe nasze żądania, ale z drugiej strony trzeba przyznać, że byłby to kompronisowy sposób załatwienia tej całej sprawy.

Pomiędzy Węgrami a Austrją jeszcze nie nastąpiła zupełna zgoda w sprawie zachodnich powiatów węgierskich (Burgenland), które mają być oddane Austrji. Celem pogodzenia obydwu stron ma nastąpić pod przewodnictwem Włoch konferencja w Wenecji.

Nuncjusz Apostolski monsinjor Lauri przybył do Warszawy na miejsce arcybp. Rattiego.

Konferencja angielsko - irlandzka, mająca na celu doprowadzenia do zgody, rozpoczęła się nanowo.

Z SEJMU.

Program ministra skarbu p. Michalskiego znalazł przychylne przyjęcie w całym kraju, gdyż wszyscy pragną jak najszybszego wyjścia z obecnego ciężkiego położenia, choćby kosztem wielkich ofiar. W Sejmie dyskusja nad tym programem do czasu wyjścia z pod prasy niniejszego numeru jeszcze nie została ukończona, ale z dotychczasowego przebiegu obrad widać, że stronnictwa w znacznej większości pragną poprzeć dążenia obecnego rządu. Mówcy czynią pewne zastrzeżenia, ale istotę sprawy popierają. Najwięcej przeciwników znajduje projekt ministra skarbu w sprawie dodatku do ustawy o 8 - godzinnym dniu pracy, aby nie byli karani ci, którzy dobrowolnie zgodzą się przedłużyć pracę do 2 godzin. Wprowadzenie w czyn tego projektu w obecnej chwili wywołałoby zamieszanie w kraju i całą falę protestacyjnych strajków, spowodowanych przez agitację lewicy. Dziś to sprawa nie zbyt na czasie, gdyż trzeba się liczyć z zagrażającem nam bezrobociem. Jeżeli chodzi o poprawę w dziedzinie gospodarczej, to dojdziemy do niej nie koniecznie przez powiększanie czasu pracy, lecz przez jej wydajność, co przyjdzie także przez sumienną pracę w ciągu 8-iu godzin.

Jeszcze o Stowarzyszeniach Młodzieży.

Na łamach „Gazety Radomskowskiej" kilkakrotnie poruszana była sprawa dziś bardzo aktualna, a tak małe zainteresowanie wpośród szerszego ogółu wzbudzająca -sprawa młodzieży naszej. Autorowie artykułów starają się zwrócić uwagę społeczeństwa na młodzież, na jej wychowanie i apelują do serc pragnących dobra Ojczyzny o pracę nad młodzieżą. I nic słuszniejszego. Bo dziś głośną i powszechną jest skarga, i co smutne, w dużej części prawdziwa, na gwałtowne obniżenie się moralne poziomu młodzieży naszej, na spustoszenie młodzieńczych dusz, na zanik i upadek jej intelektualnej wartości, na niekarność, rozzuchwalenie, krnąbrność i rozwydrzenie. Wszak nie jest to tajemnicą, że rok rocznie do 50 tysięcy młodocianych przestępców staje przed kratkami sądowemi, że sami patrzymy na poniewieranie rodziców przez dzieci, nieuszanowanie starszych, upadek wiary i t. d.

Że źle jest z naszą młodzieżą to więc pewne. Po części jednak nie dziw. Wojna nie matka!—a jeśli matką jest, to chyba matką ludzkich ran i matką śmierci i cmentarzysk. Ale stokroć groźniejszą okazała się wojna matką ran duchowych, matką śmierci zasad i ideałów w duszach biedaków, matką cmentarzysk dusz, na których niestety niemasz znaku krzyża!

Wichura wojenna i na łonie życia młodzieży poczyniła wyrwy, zostawiła gruzy, brud i zgniliznę. Woła się tedy dziś: „Ratujmy młodzież"! I słusznie. A dziś słuszniej jeszcze, niż kiedykolwiek indziej. Jak wczoraj, tak i dziś i po wsze czasy młodzież jest, była i będzie przyszłością narodu i jeśli co chronić trzeba, to przyszłość i jej tworzywo - młodzież.

To też ludzie miłujący kraj i rozumiejący potrzebę pracy nad młodzieżą organizują młodzież szczególnie tę pozbawioną szkoły lub domowej opieki i starają się dać jej pokarm dla umysłu i godziwą rozrywkę. I dzięki im mamy dziś w Polsce całe setki stowarzyszeń młodzieży na zasadach religijnych i narodowynh opartych, bo, jak słusznie pisze p. Krzypkowski w № 41 „Gazety Radomskowskiej", tylko w miłości Boga i Ojczyzny jest nasza przyszłość i tylko te pierwiastki stanowią trwałą podstawę pod materjalną i polityczną potęgę Narodu.

Taki związek młodzieży na powyższych zasadach oparty, a grupujący przedewszystkiem młodzież rzemieślniczą, istnieje od dwóch lat i w mieście naszem. Członkowie jego co tydzień zbierają się na zebrania, na których prócz rozrywki, słuchają pogadanek i odczytów, wygłaszają monologi i wiersze, czytają gazety związkowe, uczą się sztuczek teatralnych, śpiewu, prowadzą bibljoteczkę własną i t. p. Młodzież chętnie garnie się do związku, chętnie uczęszcza na zebrania, bo czuje korzyści płynące z należenia do związku, chętniej jednak i liczniej garnęłaby się, gdyby widziała wpośród siebie ludzi starszych, chcących pracować nad nią. Niejednokrotnie też na zebraniach swych uskarżają się z goryczą: „ze wszystkich stron słyszymy nawoływania, że cała nadzieja w młodzieży, że młodzież powinna się zabrać do pracy nad sobą, a gdyśmy się do tej pracy zabrali nikt nie chce nam przyjść z pomocą; na zebrania nasze prawie nikt ze starszych nie przychodzi, by się przypatrzeć co my tu robimy".

Zorganizowaniem związku i całkowitą pracą w nim zajmuje się dotąd wyłącznie niżej podpisany, który często zwracał się z prośbą do jednostek o współpracę i pomoc - niestety spotykał się tylko z dobremi chęciami, a w pracy nad młodzieżą to za mało. Tu trzeba dużo czasu, dużo poświęcenia i wyrozumienia młodzieży.

Niechaj więc te głosy, odzywające się na łamach „Gazety Radomskowskiej" o pracę nad młodzieżą, nie przebrzmią bez skutku, niechaj zachęcą do współpracy liczną inteligencję naszego miasta i niechaj przyczynią się do organizowania stowarzyszeń

młodzieży i na prowincji.

Komu droga jest przyszłość Ojczyzny, kto pragnie widzieć w niej dobrych obywateli kraju, niechaj niesie czynną pomoc oświatową i pieniężną w stowarzyszeniu naszem. Niechaj zakasze rękawy i stanie ofiarnie i gromadnie przy warsztacie zbożnej, wychowawczej pracy, bo chodzi tu o dusze ludzkie, o młodzież, o byt, o całość, wolność i przyszłość wymodlonej, wyśnionej, wypłakanej, w blasku miecza jaśniejącej wielkiej i wspólnej naszej Macierzy-Ojczyzny.

Ks. A. Fijałkowski.

Kobieta rękodzielnikiem.

Przebieg wojny nauczył nas wielu rzeczy, jak oszczędności i wytrwałości, przedewszystkiem jednak otworzył całym masom oczy i pokazał, że przemysł i handel nawet w czasie zawieruchy wojennej musi istnieć, dając zarobek znaczny pracującym w nim osobom, podczas gdy inne zawody znalazły się w bardzo przykrych warunkach. Może przeszła wojna wskaże również całym zastępom kobiet drogę, po której pójść im należy, aby znaleźć dla siebie pracę przyjemną,dającą zadowolenie i dostatnie utrzymanie. Zaznaczyć należy to dziwne zamiłowanie kobiet do pracy w biurach, gdzie muszą za marne wynagrodzenie miesięczne kilku tysięcy mk. przepisywać „kawałki urzędowe" całemi dniami, bez nadziei wywalczenia sobie lepszego bytu w przyszłości. A przecież praca w zawodzie rękodzielniczym daje o wiele większe zadowolenie, pozwala dobić się w niedługim czasie samodzielności i pracującym w nim stwarza korzystną egzystencję.

Nie wiadomo dlaczego, mówiąc o rękodzielnikach, ma się na myśli tylko mężczyzn, jak gdyby kobiety już z natury wykluczone były od pracy w rękodziele. Tymczasem przeciwnie stwierdzić należy, iż prócz kilku tylko zawodów rękodzielniczych, w których kobietom pracować było trudno dla braku potrzebnych sił fizycznych, np. w kowalstwie, rzeźnictwie, wszystkie inne zawody rękodzielnicze są im dostępne narówni z mężczyznami, co więcej, w niektórych rękodzielach, jak naprzykład choćby w jubilerstwie, zegarmistrzostwie, rękawicznictwie, introligatorstwie, cukiernictwie przez wrodzoną swoją zręczność i spryt mogą mężczyznę z łatwością przewyższyć w wydajności pracy.

W ostatnich kilku latach zaczął się w naszym kraju zwrot ku lepszemu. Oto w Krakowie założono dla kobiet dwie szkoły zawodowe: jedną dla gospodarstwa domowego, drugą już wybitnie zawodową, szkołę przemysłową żeńską, kształcącą na samodzielne pracowniczki w przemyśle krawieczczyzny damskiej i bieliźniarstwie.

Niestety, tak jedna jak i druga szkoła wprowadziły w swój program szkolny naukę tego tylko, czemu kobiety już oddawna się oddawały, a mianowicie naukę gospodarstwa domowego, krawieczczyzny i szycia bielizny. Nie zboczono z utartego już oddawna szlaku ani na krok! Pod tym względem Warszawa zrobiła chwalebny początek, zakładając w 1916 r szkołę dla kształcenia kobiet na rękodzielniczki polskie, narazie tylko trzech zawodów, uznanych za najodpowiedniejsze dla dziewcząt, a mianowicie: zegarmistrzostwa, kamasznictwa i introligatorstwa galanteryjnego. W początku zainteresowanie było już dodatnie, gdyż na zegarmistrzowstwo zapisało się 26 uczenic, na kamasznictwo 38, a na introligatorstwo 32 uczenice.

Doświadczenie dotychczasowe dowiodło, że dziewczęta stanowią materjał w zupełności do nauki tych trzech rękodzieł odpowiedni; są pracowite i w niejednym wypadku sprytniejsze, niż chłopcy w tym samym wieku. Z przyjemnością podnieść należy, iż między uczenicami były nawet takie, które ukończyły wyższe kursa kobiece; wychodzi im to oczywiście na korzyść, pozwalając głębiej wniknąć w podstawy teorytyczne rzemiosła.

W ten sposób stolica przygotowała do życia pierwszy zastęp swoich wychowanic, które, jak z dotychczasowych wyników sądzić można, dadzą chlubne świadectwo swej szkole, a społeczeństwu polskiemu przysporzą dzielnych pracowniczek w dziedzinie przemysłu.

Miejmy nadzieję, że za wzorem Warszawy, Krakowa pójdą inne polskie miasta, zwłaszcza teraz, gdy chwila obecna wprost o szkoły takie się dopomina.

S. B.

Z Targów Wschodnich.

Dokończenie.

Przemysł drzewny był również godnie reprezentowany. Naprożno szukaliśmy eksponatów starej miejscowej firmy „Braci Thonet", jak również fabryki „Wűnsche i S-ka" i innych; dyrekcje naszych fabryk widocznie nie doceniły wystawy lwowskiej. Natomiast zwróciliśmy uwagę na piękny pawilon w swojskim stylu, był to dom przenośny systemu inż. F. Kulikowskiego wykonany w znanej:

Fabryce Mebli Giętych „Wojciechów" w Kamińsku,

obejmujący trzy pokoje z kuchnią, wewnątrz zaś doskonale i gustownie prezentowały się urządzenia meblowe, zwłaszcza salonu i sypialni. Pawilon ten cieszył się niebywałą frekwencją zwiedzających i stron zainteresowanych. Nawiedził go p. Naczelnik Państwa, b. premjer p. Witos, minister handlu i przemysłu, oraz wielu przedstawicieli sfer przemysłowych, nie szczędząc słów uznania zarówno dla oryginalnego pomysłu tego domu

przenośnego, jak i efektownego urządzenia wewnętrznego. Firma zyskała liczne zamówienia na meble gięte, jak też i na domy przenośne, które dzięki wystawie cieszyć się będą popularnością w kraju i zagranicą i zarazem świadczyć będą o wielkim postępie naszej krajowej wytwórczości.

Zaznaczyć należy, iż budowa tego domu na miejscu wystawy trwała zaledwie 36 godzin. Wspaniały i trwały okaz był ozdobą wystawy; nic dziwnego, że ze wszystkich stron dyr. inż. Kulikowski spotykał się ze szczerem uznaniem za znakomity pomysł budowy tegoż domu.

Brak wdzięczności.

Już nieraz spotykaliśmy w naszej gazecie nawoływania, aby społeczeństwo zajęło się losem powracających z wojska, którzy wciąż są w wielkiej nędzy, nie mogąc znaleźć pracy, a tymczasem oni, jako nasi obrońcy, powinni być pierwszymi kandydatami na wolne posady. Otóż w tej samej sprawie pisze w „Gazecie Świąt". № 2123 P. Zbroja i wcale nieszczególnie przedstawia nasze okolice. „Widziałem jednego razu, tak pisze, jak żołnierz szedł do domu w stronę Pajęczna i chciał się zabrać na wóz, gdyż był bardzo zmęczony. Prosił paru gospodarzy, którzy jechali na jarmark do Brzeźnicy, chciał zapłacić za jazdę, a jednak go zabrać nie chcieli i musiał iść 5 mil piechotą. To też mówił, że serce mu się krwawi na taką niewdzięczność. Rzeczywiście, nieużytych ludzi spotykał ów żołnierz po drodze, postępowanie ich jest godne napiętnowania.

Ale oto druga słuszna uwaga także dotycząca tutejszych stron. „Jednego razu wszedł do mnie do sklepu młodzieniec trzęsący się na całem ciele i nie mogący wyraźnie mówić. Wyjął z kieszeni jakiś papier i podał mi. Dowiedziałem się z tego papieru, że jest to żołnierz - kaleka, że pochodzi z gminy Dobryszyc i nie ma żadnego utrzymania, a zdrowie stracił na wojnie. Zacząłem go się wypytywać co było przyczyną jego kalectwa. A on powiada, że jak się cofali z pod Mińska, padł granat i zabił trzech ułanów, a jego sparaliżowało. Leżał trzy miesiące w szpitalu, a teraz go wypisano i musi żebrać kawałka chleba. Bardzo pięknie mu napisano, że walczył jako obrońca Ojczyzny, ale zwracam tu uwagę gminie Dobryszycom, czyby gmina nie mogła zaopiekować się takim kaleką, który w obronie nas wszystkich stracił młode zdrowie? Czy godzi się puszczać go z zaświadczeniem w ręku, aby szukał sobie chleba po świecie? Czyby gmina nie mogła dać jednemu „utrzymanie?" Zupełnie słuszne uwagi, gdyż wszyscy powinniśmy się zająć więcej losem tych, którzy własnemi piersiami zasłonili nas przed grożącem niebezpieczeństwem.

Tyfus brzuszny.

Jak w innych miastach, tak też i w Radomsku, stwierdzono w ostatnich tygodniach wypadki tyfusu brzusznego, który jest chorobą zaraźliwą. Wobec tego czytaliśmy na ulicach ogłoszenie, aby właściciele domów doprowadzili podwórza, a szczególniej ustępy, do należytego porządku. Wymagania lekarza miejskiego, dr. Niewiarowskiego, są zupełnie słuszne i winny być skrupulatnie wypełnione, a gdyby się znaleźli niedbali, to policja ma sposób, żeby ich pobudzić do czynu.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że koniecznym warunkiem zabezpieczenia się od tyfusu brzusznego jest przestrzeganie czystości na każdym kroku, używanie dobrej wody do picia, która często przy nieodpowiedniem urządzeniu dołów kloacznych może być zanieczyszczona kałem chorych na tyfus. Ponieważ jednak w naszych warunkach trudno o zachowanie przepisów higjenicznych, gdyż mieszkań brak, kanalizacji nie mamy, a brudy wszędzie są straszne, więc warto pomyśleć także o innych środkach zabezpieczających, a przedewszystkiem o szczepieniach ochronnych, które zostały wypróbowane już dokładnie za granicą i dały dobre rezultaty. W Warszawie obecnie są 4 stacje szczepienia bezpłatnego dla zabezpieczenia ludności przed epidemją. Coś podobnego przydałoby się bardzo i w naszem mieście, gdzie warunki zdrowotne dużo pozostawiają do życzenia. Mieszkańcy miasta przyjęliby z uznaniem wprowadzenie w czyn tej myśli, gdyż ludność miałaby możność zabezpieczenia się przed groźną epidemją.

Z polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nabywa złoto i srebro na rachunek Ministerstwa Skarbu po cenach niżej podanych, które obowiązują aż do odwołania:

		Za złoto	Za srebro
Za 1 rubla	Mk.	1400.—	700.—
„ markę niemiacką	„	648.—	194.—
„ 1 koronę w. a.	„	551.—	162.—
„ 1 jed. mon. państ. nal. do Unji Łaciń.	„	525.—	162.—
„ 1 florena holend.	„	1094.—	367.—
„ 1 florena austrjack.	„	1312.—	431.—
„ 1 funt angielski	„	13238.—	— —
„ 1 szylinga	„	20.—	203.—
„ 1 dolara	„	2720.—	934.—
„ 1 rubla bilonem		nie kupuje się	
„ 1 dukata austrjack.	„	6221.—	— —
„ kor. skandynawską	„	729.—	233.—
„ 1 gr. czyst. kruszcu	„	1808.50	f. 38.80

KRONIKA.

P. Naczelnik Państwa w Radomsku. Nieodwołalnie zapowiedziany jest przyjazd p. Naczelnika w niedzielę wieczór, ewent. w poniedziałek rano. Powołany został Komitet Przyjęcia, którego przewodniczącym został p. starota Harmata.

Miljonówka. W sobotniem (49-tem) ciągnieniu miljonówki wyszedł numer 1.229 096, znajdujący się w urzędzie Org. Poż. Państw. w Poznaniu.

Odszkodowanie za bagaż. W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie min. kolei, na mocy którego odszkodowanie za zginięcie, uszkodzenie lub brak wagi bagaży podwyższa się o 100 proc., mianowicie z 200 mk., na 400 mk., za 1 klg. Najwyższa waga ogólna bagażu, za którą płaci się odszkodowanie, pozostaje bez zmiany i wynosi 50 klg.

Z kroniki towarzyskiej. W niedzielę dnia 9 października r. b. o godz. 7 wieczorem odbył się ślub w kościele parafjalnym panny Janiny Bodankówny z p. Janem Klimkowiczem porucznikiem 26 p. p.

W środę dnia 12 października r. b. o godz. 12-ej w południe ks. Józef Magott, proboszcz z Siemkowic, brat p-y młodej, pobłogosławił związek małżeński, p-y Marji Magott z p. Mieczysławem Sośnierzem, obywatelem m. Radomska, w Częstochowie, w kościele parafjalnym św. Zygmunta. Nowożeńcom przesyłamy staropolskie: „Szczęść Boże".

Pomoc ziemian dla kooperatyw. Zarząd Główny Związku Ziemian wy-

dał polecenie do wszystkich Oddziałów, aby ziemianie dali do dyspozycji zarządu swego oddziału powiatowego przynajmniej po 5 cet. metr. ziemniaków do natychmiastowej odstawy, po cenach rynkowych, dla kooperatyw i Związków Spożywców,miast i ośrodków przemysłowych celem zaopatrzenia przed mrozami.

Zainteresowani winni zgłaszać się bezpośrednio do Oddziałów Związku Ziemian.

Czekamy na skutki tego polecenia!

Cukier dla pszczół można otrzymać o ile się złoży podanie w tej sprawie do Starostwa wraz z dołączeniem poświadczenia ilości posiadania uli, które wydaje Okręgowe T-wo Rolnicze.

Lekceważenie obowiązków. W sądzie pokoju wyznaczone sprawy na środę musiały być odłożone, gdyż sekretarjat nie wysłał wezwań na rozprawy, wskutek tego sąd się zjawił w komplecie, tylko stron skarżących się nie było. Po spisaniu odpowiedniego protokułu posiedzenie z tej konieczności zostało odwołane.

Strajk w fabryce „Wünsche i S-ka" ukończony. Robotnicy otrzymali 40% podwyżki zarobków. Dyrekcja fabryki przyrzekła sprowadzić artykułów aprowizacyjnych po cenach przystępnych dla robotników, by tym sposobem ulżyć nieco niedoli pracujących.

„Sokół" organizuje się w naszem mieście i spodziewamy się, że znajdzie licznych członków, gdyż sprawność fizyczna należy do wielkich zalet człowieka. Tegoroczny zlot „Sokołów" wykazał do czego można dojść przy dobrych chęciach i pod umiejętnem kierownictwem. Dla pomyślności organizacji konieczne jest ścisłe zastosowanie się do regulaminu, a więc przedewszystkiem stałe i punktualne uczęszczanie na ćwiczenia. Nowej organizacji potrzebne jest poparcie moralne i materjalne ze strony starszego społeczeństwa, które winno dbać o wyrobienie jak najdzielniejszych dla kraju obywateli.

Odczyty w Macierzy, odbywające się stale w piątki o g. 7½, zyskują coraz większą liczbę słuchaczy. Nic dziwnego, gdyż Zarząd stara się o dobór fachowych i wyrobionych prelegentów. Przed dwoma tygodniami prof. Łupiński wygłosił praktyczny odczyt o „Siarce i jej zastosowaniu technicznem", wykonywając jednocześnie odpowiednie doświadczenia. Przed tygodniem mówił ze zwykłą sobie swadą oratoską prof. J. Surmacki na temat: „Historja rozwoju miast", o czem jeszcze dalszy ciąg wkrótce usłyszymy. W ostatni piątek wygłosił odczyt, znany w mieście i w całym powiecie z przemówień podczas różnych obchodów, prof. A. Szwedowski, p. t. „Tadeusz Kościuszko", odczyt ilustrowany był odpowiedniemi przezroczami.

Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej zawiadamia, że wielka loterja fantowa na rzecz Bursy im. T. Kościuszki w Radomsku odbędzie się dnia 23-go października. Prosimy przeto wszystkich ofiarodawców fantów o łaskawe nadsyłanie takowych do P. Z. Hussarzewskiej, lub do Bursy im. T. Kościuszki, ul. Długa 8. Jednocześnie Zarząd zwraca się do całego społeczeństwa Radomskowskiego powiatu, prosząc gorąco o poparcie tak pożądanej i owocnej placówki, jaką jest bursa dla zdolnej a niezamożnej młodzieży, kształcącej się w zakładach średnich w Radomsku. Bursa bowiem nie tylko ułatwia młodzieży zdobywanie wiedzy, ale i odpowiednio ją wychowuje, aby kraj w przyszłości miał światłych i zacnych synów, których tak wyczekuje wskrzeszona Ojczyzna. **Zarząd żywi nadzieję, że społeczeństwo pospieszy z wydatną pomocą** wymienionej instytucji, gdyż w przeciwnym razie młodzież mniej zamożna musiałaby uczelnie opuścić, co dla Narodu miałoby zgubne następstwa, gdyż świat mędrców w Ojczyźnie składałby się z uczonych obcego nam pochodzenia, a że tak byłoby, świadczą o tem dane statystyczne, które pokazują, że już obecnie na wyższych uczelniach mamy większy odsetek słuchaczów narodowości obcej. W imię przeto dobra **Kraju** i szczęścia **Narodu** wzywamy wszystkich mieszkańców do składania ofiar na Bursę im. T. Kościuszki w Radomsku.

Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej urządza w niedzielę 16 października o g. 2 po południu w sali „Kinema" „Popołudniówkę dla młodzieży", na którą złożą się następujące utwory, ilustrowane przezroczami: „Dziecinne lata „Pana Jezusa", „Na jagody". „Staś" „Czyścionek", „Młodociani bohaterowie męczennicy polscy", „Calineczka", „Smutny bajek początek, lecz koniec radosny".

W tymże dniu o g. 6 wieczorem w sali Macierzy Szkolnej, Rynek 17, p. Marja Bogusławska z Torunia wygłosi odczyt, ilustrowany przezroczami, p. t.: Królestwo Polskie w szponach okupantów". Jak „Popołudniówka", tak też i odczyt, ze względu na interesującą treść, ściągną licznych słuchaczy.

Nie rzucać ogryzków! Nadeszła pora owoców. W śródmieściu i bocznych ulicach zasiedli przekupnie z koszykami, brudnemi nieckami, pełnemi jabłek, gruszek i śliwek. Zazwyczaj na chodniku, w pobliżu sprzedawcy owoców, pełno „kwiatków" w postaci ogryzków, pestek, skórek i t. p. Jest to z dwóch względów karygodne-raz jako dowód braku czystości, po drugie ogryzki te są rozsadnikiem zarazków chorobotwórczych, pomijając już i ten wzgląd, że poślizgnąwszy się o nie, można nogę złamać.

Czas nareszcie, byśmy przestrzegali trochę porządku. Komisja sanitarna mogłaby w tej mierze wydać specjalne przepisy, zakazujące zanieczyszczania miejsc publicznych.

Słuszne żądanie obywateli. Kilku obywateli zwróciło się do redakcji z prośbą, by w piśmie poczynić zawsze wzmiankę o terminie i miejscu publicznej licytacji drzewa z lasu miejskiego, gdyż skromne ogłoszenia magistrackie wybite niewyraźnie na maszynie, w dodatku na małych karteczkach, z których słońce treść wyciągnie, pozostawiając tylko pieczęć i podpisy, nie mogą celu osiągnąć. Chyba, że magistrat czyni to umyślnie, by radnym i członkom zarządu miasta nie przeszkadzać i nie wbijać w cenę licytowanego i zakupywanego przez nich drzewa z lasu miejskiego.

Redakcja chętnie zadośćuczyniłaby żądaniu obywateli, lecz nie może, gdyż zwykle obwieszczenia o licytacji są dopiero w sobotę rozlepiane, (na 5 dni zaledwie przed terminem), kiedy już nakład pisma gotowy, a sam zaś magistrat nie kwapi się z ogłoszeniem wcześniejszem za pomocą

gazety.

Na zjazd rzemieślników w Warszawie wyjechało z naszego miasta kilkunastu delegatów w tej liczbie i sprawozdawca naszego pisma.

Nie kursuje już pospieszny pociąg osobowy „Zakopiański", a na jego miejsce przybył zwyczajny pasażerski, który odchodzi do Warszawy o god. 12 m. 23 w nocy z Radomska i o godz. 2 m. 3, również w nocy, do Sosnowca.

Gdzie można kupić dobrej skóry na zelówki? Niejednokrotnie jesteśmy o to zapytywani, każdy bowiem ze względu na zimę radby zaopatrzyć się w odpowiednie podzelówki. Otóż w udziałowej Spółce Szewców Chrześcijan w Radomsku, dom p. Soczołowskiej, w Rynku, która posiada wybór skór w dobrych gatunkach, nabyte z pierwszych źródeł, po cenach przystępnych.

Gdzie kiedy i komu można wpłacać należności Kasy Oszczędnościowo-Poż, № 1. Dłużnicy i różni klienci zapytują się Zarządu, ewen. Kom. Likwidacyjnej, o adres kasy i godz. przyjęć?

Zarząd okręgowego Tow. Rolniczego w Radomsku urządza w bieżącym miesiącu pokazy inwentarza w czterech miejscowościach naszego powiatu, a mianowicie: 24 paźdz. w Dobryszycach, 25 w Chełmie, 28 w Kłomnicach i 29 w Strzel. W. Jest to b. ważna sprawa dla wszystkich rolników, którzy winni licznie pospieszyć z inwentarzem na wyznaczone miejsca. Sztuki zasługujące na wyróżnienie odznaczone zostaną nagrodami honorowemi i pieniężnemi. Bliższe szczegóły są umieszczone w ogłoszeniu w „Gazecie Radomskowskiej" № 40 i № 41 na str. 5.

Straż Ogniowa Ochotnicza w Częstochowie święci w dniu 16 Października r. b. jubileusz swego 50-cio letniego istnienia.

Z inicjatywy Zarządu miasta i Rady miejskiej obywatele m. Częstochowy w uznaniu półwiekowej ofiarnej, bezinteresownej i owocnej pracy Straży swego miasta, staraniem i sumptem swym urządzają uroczysty obchód jubileuszowy, zapraszając nań osoby oraz delegacje zaprzyjaźnionych z jubilatką Straży Ogniowych, instytucyj i osób.

Straż nasza reprezentowana będzie przed 4-ch delegatów z łona zarządu i sztabu.

„Rozwój", W środę odbyło się na sali Tow. Rzemieślniczego zebranie w celu zawiązania w naszem mieście oddziału warszawskiego „Rozwoju", towarzystwa popierającego rodzinny handel i przemysł. Po zagajeniu przez ks. dziekana Jankowskiego wygłosił z wielkiem przejęciem stosowny referat p. prof. Mach, trafiając zebranym do przekonania, że konieczna jest tu silna organizacja, gdyż w przeciwnym razie niema co mówić o naszej rzeczywistej niepodległości. Jednogłośnie postanowiono przystąpić do Towarzystwa i wybrano tymczasowy zarząd.

Sprawozdanie kasowe Z zabawy w dniu 18 Września 1921 r. na rzecz letniska dla bezdomnych dzieci przy Towarzystwię Dobroczynności w Radomsku.

1. Miljonówka. Zabawa: Confetti 9,665 mk. Poczta 320 mk. Z Wejścia 40. 940 mk., Bufet 3.000 mk. Loterja 155.000 mk. Gotówką 29'846 „ do woreczków 27,746 + 3 rb.

Wydatki: 266,517 + 3 rb.
Confetti 1392mk. Druki, afisze 5275mk. Służba 2800 mk. Razem 9467 mk.

Czysty dochód 257,050 + 3 rb.

Komitet zabawy ofiarodawcom fantów i gotówki i wszystkim, którzy pracą przyczynili się do powodzenia zabawy i loterji w imieniu bezdomnych dzieci składa z serca „Bóg zapłać".

Komitet

Radomsko, 10./X. b. r.

Odnowienie szpitala. Szpital miejscowy Ś-go Aleksandra został kompletnie odrestaurowany wewnętrznie a także nazewnątrz. Poczynione też zostały pewne przeróbki i udoskonalenia, jakiemi nie każdy szpital poszczycić się może. Dużą usługę oddają szpitalowi wodociągi i kanalizacja, zainstalowane w czasie wojny, dzięki niestrudzonym zabiegom ówczesnego kuratora p. dyrektora Hussarzewskiego. Obecnie szpital zaopatrzony jest w odpowiednie chirurgiczne przyrządy, posiada widną salę operacyjną z wszelkiemi wymaganiami, przy zastosowaniu nawet w razie potrzeby promieni roentgenowskich; na korytarzach i salach panuje wzorowa czystość, starannie i higjenicznie też prowadzona jest kuchnia dla chorych, a to wszystko pod baczną opieką dyrektora szpitala p. L. Musielewicza. Dzięki jego skrupulatnej i systematycznej pracy szpital zyskał bardzo wiele, tak pod względem gospodarczym, jak i technicznym, dlatego też p. L. Musielewicz zasługuje na prawdziwe słowa uznania.

Pamiętamy różnych gospodarzy w szpitalu: Piaszczyńskich, Kokoszyńskich i innych, lecz niestety — każdy z nich dbał tylko o napchanie własnej kieszeni kosztem naturalnie chorych, którzy prawie umierali tam z głodu. Wszelkie skargi i żale nie znalazły posłuchu u władz carskich, bo one tym samym systemem się rządziły.

Obecna gospodarka w szpitalu jest wzorowa pod każdym względem i jako taka może służyć za wzór podobnym instytucjom.

Polowanie do wzięcia.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż w piątek d 21 października o godzinie 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Rzemieślniczego (Kaliska 25) odbędzie się ponowna licytacja na prawo polowania na gruntach Stowarzyszonych na termin trzechletni od sumy 10.000 Mk. rocznie. Vadium 1000 Mk.

Zarząd.

Zarząd Stowarzyszenia Chrześcijańskiego „Łączność“ w Radomsku

podaje do wiadomości i niezależnie od rozesłanych imiennych powiadomień wzywa swych członków, aby w terminie do 1 listopada 1921 r. uregulowali i wpłacili, wynikłe z przeszacowawnia ruchomości i udziałów, sumy-gotówką. Minimalny udział podniesiony został do 1000 m. Członkowie, którzy nie przedstawią swych książeczek i nie uregulują udziałów w określonym powyżej terminie, utracą prawa członkowskie.

ZARZĄD.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.